

Wzmożenie paranoi ABW

13 czerwca 2021

Okazało się, że pod koniec maja został aresztowany w Polsce działacz organizacji pozarządowych i komentator Janusz Niedźwiecki. W tym samym czasie na Łotwie odbiera się immunitet posłowi do parlamentu Janisowi Adamsonowi. Im obu, a także wielu innym osobom publicznym w Europie, miejscowe policje polityczne zarzucają działanie na rzecz Rosji.

Mają być podejrzani o szpiegostwo, chociaż szpiegostwo ma jasno określoną definicję w każdym porządku prawnym.

Koniec porządku prawnego, jaki znamy

Problemy Polski z praworządnością to nie tylko kwestie, którymi od kilku lat zajmują się organy Unii Europejskiej, choć one też są istotne. Problemem wymiaru sprawiedliwości w krajach Europy Środkowej i Wschodniej jest to, że dokonuje on zatrzymań, aresztowań i organizuje represje za działania, które po prostu nie są przestępstwem.

Wyobraźmy sobie sytuację, w której ktoś nakłada na nas mandat, bo skakaliśmy na chodniku na jednej nodze. Oskarża nas o zakłócenie porządku publicznego i stworzenie zagrożenia ruchu drogowego. Nieważne, że byliśmy na chodniku, że uprawialiśmy gimnastykę, albo że bolała nas noga. Ważne, że komuś nie spodobało się, że skaczemy na jednej nodze.

Według starych zasad wywodzących się z prawa rzymskiego i obowiązujących powszechnie, to, co nie jest prawem zabronione, jest dozwolone i nikt nas nie może za to ukarać.

Według nowego porządku prawnego, o wszystkim decyduje prokurator lub funkcjonariusz mundurowy, któremu jakieś zachowanie się nie spodobało. A może po prostu dostał wytyczne

od politycznego kierownictwa, że zachowanie to nie jest pożądane. Zresztą, może i wytycznych nie było, lecz wyczuwając poglądy i życzenia klasy rządzącej, chcąc się przypodobać zwierzchnikom, ktoś z funkcjonariuszy aparatu przymusu decyduje się na wkroczenie do akcji. Prawo? Nie ma znaczenia.

Janusz Niedźwiecki jako ofiara bezprawia

Oczywiście, nie znamy szczegółów sprawy Janusza Niedźwieckiego. Bazujemy zatem wyłącznie na publikacjach medialnych, a te z kolei opierają się na komunikatach prokuratury czy ABW. I dzięki temu możemy uznać, że istnieje duże prawdopodobieństwo, że Niedźwiecki jest ofiarą takiego właśnie zaniku norm prawnych i zastąpienia ich przez widzimi się policji politycznej.

„Jego działalność wpisywała się w rosyjskie przedsięwzięcia propagandowo-dezinformacyjne podejmowane w celu osłabienia pozycji Polski w UE i na arenie międzynarodowej” – czytamy w oficjalnych komunikatach. Postawiono mu zarzut szpiegostwa. Co to jest szpiegostwo? Otwieramy słownik i dowiadujemy się, że to przekazywanie informacji niejawnych obcemu wywiadowi. Oglądamy filmy, czytamy książki i dowiadujemy się o tym samym. Czytamy opracowania naukowe i znów to samo: przekazywanie informacji obcym służbom wywiadowczym. Sięgamy po komentarze prawne do Kodeksu karnego i znów widzimy brak jakichkolwiek cech szpiegostwa.

Bazując zatem na komunikatach prasowych, uznać możemy, że Niedźwiecki żadnym szpiegostwem się nie zajmował. Miał za to zajmować się m.in. nawiązywaniem kontaktów z politykami w Parlamencie Europejskim. Nie czytamy wszakże nic o tym, by próbował wyciągać od nich jakiegokolwiek informacje. Krótko mówiąc, próba uznania jego rzekomej aktywności za szpiegostwo, jest działaniem wbrew prawu i wszelkim standardom. Jest porównywalna z sytuacją ukarania mandatem kogoś za skakanie na

jednej nodze na chodniku.

Prawo nie ma dla nich znaczenia

Dla ludzi decydujących dziś o tego typu aresztowaniach przepisy prawa nie mają jednak najmniejszego znaczenia. Właściwie można powstrzymać się od jakiegokolwiek działalności ustawodawczej, bo i tak służby, prokuratury i sądy (niestety!) będą podejmować dowolne, nie mające żadnego pokrycia w tych przepisach decyzje.

Sytuacja jest doprawdy kafkowska. Nie do śmiechu jest jednak tym, którzy padają ofiarami tego rodzaju praktyk. Janusz Niedźwiecki to tylko jedna z tych ofiar. Było ich znacznie więcej, tak wiele, że na wymienienie ich wszystkich nie wystarczyłoby tu miejsca.

W wydanej w 2018 roku opinii dotyczącej bezprawnego pozbawiania wolności autora tego tekstu, Grupa Robocza Komisji Praw Człowieka ONZ wyraźnie zarekomendowała władzom polskim nie tylko natychmiastowe naprawienie skutków bezprawia, ale również przeprowadzenie śledztwa, które miałyby wykazać winnych nadużyć przekraczania uprawnień. Oczywiście, nic takiego się nie wydarzyło. Według pojawiających się informacji, Niedźwiecki i jego bliscy mieli być zastraszani przez bezpieczeństwo i szantażowani: proponowano im obciążanie innych osób, w tym mnie, w zamian za odstąpienie od aresztu.

Wzmożenie paranoi trwa w najlepsze w różnych krajach naszego regionu. Jego ofiarami padają kolejne osoby. Ludzi, którzy za tym stoją, nie spotykają żadne konsekwencje. Im wolno wszystko. Dlatego najważniejsze jest dziś doprowadzenie do skutecznego wyegzekwowania przez Unię Europejską przestrzegania choćby minimum zasad praworządności w Polsce, na Łotwie i w innych krajach regionu, gdzie bez żadnego trybu, bez dbania o jakiegokolwiek pozory legalności zamyka się ludzi w więzieniach. Bruksela powinna zająć się w pierwszej kolejności patologią w swoich państwach członkowskich i dopiero później

pouczać innych w sprawach przestrzegania praw człowieka.

Autorstwo: Mateusz Piskorski

Źródło: pl.SputnikNews.com